

## **{ M. Murawska o Michela Henry'ego fenomenologii ciała**

Mówienie o „fenomenologii francuskiej” znajduje uzasadnienie w tym, że myśliciele francuscy w istotny sposób przededefiniowali tradycję fenomenologiczną i, wskazując na – zdawałoby się – pogranicza problemowe tej tradycji, nadali jej oryginalny teoretyczny wyraz. Francuska tradycja fenomenologiczna jest znana i szeroko dyskutowana także w Polsce, co głównie jest zasługą dynamicznego środowiska filozoficznego skupionego przy ośrodkach akademickich w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Dzięki działalności wydawniczej tego środowiska polskojęzyczny czytelnik ma możliwość zgłębiania wspomnianej tradycji. Trudno w tym kontekście pominąć myśl Michela Henry'ego (1922-2002), jednego z najważniejszych przedstawicieli całej współczesnej filozofii francuskiej, którego dzieło *O fenomenologii* (Warszawa 2007) ukazało się nakładem Wydawnictwa IFiS PAN w tłumaczeniu Marka Drwięgi, a ostatnio pod redakcją Andrzeja Gieralowskiego i Roberta Grzywacza opublikowano zbiór artykułów, tekstów źródłowych oraz opracowań, pod wspólnym tytułem *Michel Henry – fenomenolog życia* (Kraków 2010). Jak do tej pory brakowało jednak monograficznego opracowania filozofii Henry'ego; lukę tę w pewnej mierze stara się wypełnić swoją ostatnią pracą Monika Murawska<sup>4</sup>.

Praca *Filozofowanie z zamkniętymi oczami* została opublikowana w prestiżowej serii monografii Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej i obejmuje wstęp, dwanaście rozdziałów tematycznych oraz bibliografię, anglojęzyczne streszczenie i indeks osób. Najobszerniejsze rozdziały traktują o rekonstrukcji problematyki ciała w historii filozofii od starożytności po Freuda (rozdział 3) oraz Henry'ego interpretacji sztuki (rozdział 11). Autorka, zgodnie z podtytułem pracy, w swych analizach skupia się przede wszystkim na problemie cielesności w fenomenologii francuskiego filozofa; całość zostaje jednak uzupełniona biografią Henry'ego (rozdział 2), analizą problemów czasu (rozdział 6), świata (rozdział 7), innego (rozdział 9), a nawet porównaniem tej filozofii z propozycją Levinasa (rozdział 10). W pracy można znaleźć także liczne odesłania do filozofii Merleau-Ponty'ego, Sartre'a, Derridy i Mariona, które służą Autorce do precyzyjnego przedstawienia tez i jasnego zdefiniowania oryginalności propozycji Henry'ego. Warto w tym miejscu podkreślić, że te liczne odesłania skłaniają do poczynienia jednej z najcenniejszych obserwacji, którą czytelnik może wynieść z lektury pracy Murawskiej: analizy problemu ciała wskazują mianowicie na to, że filozofii Henry'ego nie można odczytać w oderwaniu od całej powo-

<sup>4</sup> M. Murawska, *Filozofowanie z zamkniętymi oczami. Fenomenologia ciała Michela Henry'ego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011, 280 s.

jennej tradycji filozoficznej we Francji, co dodatkowo uzasadnia tezę o odrębności i oryginalności „fenomenologii francuskiej”.

Praca *Filozofowanie z zamkniętymi oczami* przedstawia niezmiernie bogaty i trudny materiał, który nie ogranicza się jedynie do rekonstrukcji filozofii Henry’ego; stanowi również systematyczną prezentację problematyki cielesności z perspektywy fenomenologii. Rozważania francuskiego myśliciela często są traktowane jako przyczynek do oryginalnych analiz Autorki. Twórcze przepracowanie materiału można wyraźnie odnotować na przykładzie rozdziału *Sztuka, która pozwala zobaczyć niewidzialne*, w którym po szczegółowej rekonstrukcji i porównaniu koncepcji abstrakcyjnej sztuki malarskiej w filozofiach Merleau-Ponty’ego i Henry’ego, Murawska analizuje fenomen *body artu*. Rozważania te znacząco wykraczają poza ramy jedynie rekonstrukcji i stanowią wkład do fenomenologii tego zjawiska artystycznego. Niektóre tezy ze względu na ogólność i kategoryczność mogą zaskakiwać, jak na przykład uwaga, że „[z]arówno przedstawieniowa sztuka ciała, jak i *body art* zwracają się przeciw formalizmowi w sztuce i można powiedzieć, że wymierzone są przeciw logocentryzmowi współczesnego świata” (s. 243)<sup>5</sup>. Mogą razić także odwołania do autorów, których jednak nie cytuje się w przypisach (s. 244). Pomimo tych braków, rozdział poświęcony sztuce można niewątpliwie określić jako najbardziej udany w pracy.

Niestety, rekonstrukcja filozofii Henry’ego w propozycji Murawskiej często zostaje bezkrytyczna. Wraz z rozpoczęciem lektury czytelnik może zapytać o znaczenie tytułu omawianej pracy: co oznacza „filozofowanie z zamkniętymi oczami”? Z jednej strony, *prima facie*, użyte sformułowanie jest nawiązaniem do powieści Henry’ego *Miłość z zamkniętymi oczami* (1976), z drugiej zaś, co ważniejsze, przytoczone wyrażenie metaforycznie odnosi się do koncepcji fenomenologii francuskiego filozofa. „Zamknięte oczy” wskazują mianowicie na odejście od modelu świadomości intencjonalnej i skupienie się na doświadczeniu nie-intencjonalnym, a dokładniej – doświadczeniu żywej cielesności. Zasugerowane przeciwstawienie zakłada model intencjonalności jako aktu percepcyjnego (s. 161), co na gruncie klasycznej fenomenologii – zaznaczymy wyraźnie – jest dyskusyjne i wymagałoby szerszych analiz. Jeżeli tezę tę przyjmuje w swojej filozofii Henry, można pokusić się o postawienie pytania o zasadność jego interpretacji.

Celem pracy, zgodnie z deklaracjami Murawskiej, jest „zaprezentowanie i interpretacja poglądów” (s. 7) Henry’ego, w szczególności „wykazanie fenomenologicznej prawomocności ruchu ku temu, co niewidzialne” (s. 248) oraz uargumentowanie tezy, że projekt teoretyczny francuskiego filozofa prezentuje obraz jednorodnej koncepcji, w której nie mamy „do czynienia ze «zwrotem»” (s. 251). Naukową wartość obu szczegółowych celów pracy można w pełni dostrzec w kontekście dyskusji zapoczątkowanej przez Dominique’a Janicauda nad „teologicznym”

<sup>5</sup> Wszelkie wskazania zamieszczone w tekście odsyłają do omawianej pracy.

zwrotem w fenomenologii francuskiej. O ile „[p]rzymiotnik «teologiczny» należy wziąć w cudzysłów, ponieważ jego znaczenie [...] jest tutaj ironiczne i oznacza zanegowanie prawomocności doświadczenia świata i odniesienia filozofii do prężności, czystej donacji, życia, Innego” (s. 247), o tyle nie można mieć zastrzeżeń do realizacji postawionych celów, gdyż w rekonstrukcji Autorki Henry przeddefiniuje metafizykę w duchu fenomenologii jako opis fenomenu „takim, jakim prezentuje się on w sobie samym” (s. 248).

Gdy Murawska próbuje jednak odczytywać wyrażenie „teologiczny” dosłownie (s. 248), mianowicie jako zwrot ku teologii chrześcijańskiej, pojawiają się nieścisłości. W pracy odnajdujemy argument, że taki zwrot nie jest możliwy, ponieważ teologowie uznają rozważania francuskiego myśliciela za niepoprawne (s. 28), a więc za takie, które *ex definitione* nie są teologiczne. Niewątpliwie jednak w jego myśli mamy „zwrot” ku myśleniu religijnemu, ponieważ myślenie o cielesności w perspektywie takich pojęć jak Chrystus, Duch Święty, Pra-Syn, Absolut czy Pra-Objawienie (s. 201) – czymś takim niewątpliwie jest. Opis doświadczenia cielesnego jest domeną fenomenologii, także doświadczenia religijnego, aktu wiary lub przeżycia mistycznego, ale interpretacja Nowego Testamentu raczej wymyka się prostej identyfikacji jej jako fenomenologii. Teza Autorki, że wątki „teologiczne” „mogą pozostawać ostatecznie na marginesie rozważań czy komentarzy” (s. 252), wydaje się wówczas ominięciem problemu, a nie jego rozwiązaniem. Pytanie o zasadność myślenia religijnego w fenomenologii pozostaje zatem otwarte.

O ile problem jasności sformułowania celu pracy wydaje się ofiarą przesunięć terminologicznych, o tyle stanowczej reakcji wymaga propozycja Murawskiej ujęcia fenomenologii jako praktykowania pewnego rodzaju „gier” (s. 144-145, 206, 213, 258). Z lektury pracy czytelnik dowiaduje się, że taką „grę” przedstawiają: Levinas (s. 206), Merleau-Ponty (s. 213), Marion (s. 258) oraz sam Henry (s. 144). Murawska utożsamia „grę” z opisem fenomenologicznym, a postulat istnienia wielu „gier” oznacza, że każda „gra” byłaby równie uprawniona. Henry jawi się w tym kontekście jako „późny Wittgenstein fenomenologii” (s. 144), ale – dodajmy – specyficzny „późny Wittgenstein”, który dopuszcza *tylko jedną podstawę* wszystkich uprawnionych gier – swoją filozofię żywej cielesności – jako „zwornik” (s. 8) lub koncepcję „fundującą” (s. 265) inne dociekania fenomenologiczne. Teza Murawskiej jest wielce problematyczna, a nawet – z pewnego punktu widzenia – niebezpieczna. Po pierwsze, zaproponowana perspektywa pozwala na wyjaśnienie, w jaki sposób Henry krytykuje inne koncepcje fenomenologiczne, ale nie pozostawia jakiegokolwiek możliwości krytykowania jej samej jako „zwornika” i „fundamentu”. Po drugie, siła fenomenologii polega na rozumieniu jej jako *metody*, a nie jako zbioru tez czy to na temat podmiotu transcendentalnego, czy też żywej cielesności. Z tego powodu dyskusyjne jest zidentyfikowanie tez Henry’ego jako podstawy innych opisów fenomenologicznych. Po trzecie, idąc dalej, perspektywa „gier” nie pozwala na na-

wiązanie dialogu i dyskusji, ponieważ wszystkie koncepcje mają być „uprawnione”. Rozbudujmy w tym miejscu metaforykę gry. Jeżeli mówimy o różnych grach, dajmy na to o koszykówce i piłce nożnej, można rzeczywiście mówić, że obie gry są równie uzasadnione, ponieważ koszykarz nie może żądać, aby wszyscy piłkarze grali w koszykówkę i odwrotnie. Nie można jednak grać w koszykówkę na boisku do piłki nożnej, a koszykarz nie może zarzucać piłkarzowi popełniania błędów charakterystycznych dla koszykówki! Rozumienie fenomenologii jako „gry” leży u podstaw jeszcze jednej ważnej konsekwencji.

Murawska podkreśla, że „[f]enomenologia powinna być sztuką” (s. 253). Teza ta jest uprawniona właśnie w świetle pojęcia fenomenologii jako „gier”, w których artysta-fenomenolog może jedynie intelektualnie „kontemplować” dzieło innego artysty-fenomenologa, „grającego” jednak w coś innego. Z lektury *Filozofii z zamkniętymi oczami* wyłania się zatem obraz fenomenologii, która nie dopuszcza możliwości autentycznego dialogu, a przede wszystkim podawania w wątpliwość tez i ich przedyskutowania. Nie chodzi o krytykowanie z zewnątrz, które Murawska przypisuje Henry’emu (s. 144), lecz o to, że fenomenologowie dyskutują z perspektywą *jednej* fenomenologii; jednym słowem, dążą oni do prawdy, jakkolwiek archaicznie może to brzmieć. Wielość „gier”, niczym wielość solipsystycznych podmiotów, zamyka nas na autentyczne dociekania we wspólnocie. Stąd w propozycji Murawskiej fenomenolog powinien „po prostu” przekazywać treści „po zamknięciu oczu” (s. 169). W przeciwieństwie do tej propozycji krótka obserwacja ruchu fenomenologicznego skłania do restytucji starej tezy, iż *fenomenologia jest nauką*, która wzywa fenomenologa, aby ten miał „oczy szeroko otwarte”, ponieważ to, jak rzeczy się jawią, wymaga metodycznego podejścia.

W związku z powyższym zastanawiać może łatwość, z jaką Autorka obwieszcza śmierć „starej” i triumf „nowej” fenomenologii. Rekonstruowane i pogłębiane przez nią analizy żywej cielesności skłaniają raczej do tezy o „jedności” fenomenologii. Pozorny radykalizm i zerwanie ze „starą” fenomenologią można podawać w wątpliwość o tyle, o ile rozszerza się rozumienie transcendentalizmu. Uważnie czytając pracę Murawskiej, zauważa się systematyczne przededefiniowania transcendentalności, ponieważ okazuje się, że same analizy żywej cielesności są analizami transcendentalnymi, które dotyczą możliwości jakiegokolwiek relacji (s. 255). Stąd tytuł ostatniego rozdziału *Umarła (stara) fenomenologia! Niech żyje (nowa) fenomenologia!* należy, jak się wydaje, odczytywać właśnie jako podkreślenie ciągłości ruchu fenomenologicznego.

Praca Murawskiej jest ważna chociażby z tego powodu, że jako pierwsza udostępniła polskiemu czytelnikowi szeroką perspektywę na filozofię Henry’ego. Dlatego *Filozofowanie z zamkniętymi oczami* niewątpliwie jest lekturą obowiązkową dla każdego badacza, który zamierza analizować fenomenologię francuską, a w szczególności problem cielesności. Wyraźnie pokazuje, że trywialna obserwacja o doty-

kających się rękach może stać się punktem wyjścia dla głębszych rozważań, także o naturze transcendentalnej. Do udanych można także zaliczyć klarowne wprowadzenie przez Autorkę trudnej terminologii Henry'ego, co jest szczególnie ważne w konfrontacji z zarzutami o niejasności i chaosie terminologicznym, często podnoszonymi wobec całej fenomenologii francuskiej. Nie należy jednak zapominać, że *Filozofowanie z zamkniętymi oczami* zastawia kilka pułapek interpretacyjnych, które dla początkującego adepta nauk fenomenologicznych mogą okazać się mylące, a nawet zgubne. Dlatego podczas lektury omawianej pracy filozof powinien mieć „oczy szeroko otwarte”.

*Witold Płotka (Gdańsk)*